



Finansowane przez  
Unię Europejską



## Wyżysk pod płaszczkiem (nomen omen) pomocy

---

Czy dary mogą być ukrytym kosztem dla obdardowanego? Tak.

Na przykład kolonializm odpadów: ten mechanizm zaczyna się tam, gdzie problem nadprodukcji i nadmiernej konsumpcji w krajach bogatszych zostaje przedstawiony jako pomoc dla krajów uboższych. W przypadku odzieży mechanizm ten bywa szczególnie trudny do uchwycenia, bo na pierwszy rzut oka wygląda niewinnie. Ktoś w Europie lub Stanach Zjednoczonych porządkuje szafę, oddaje ubrania do kontenera, a następnie zyskuje poczucie, że rzeczy otrzymają drugie życie i posłużą komuś potrzebującemu w innej części świata. Część z nich rzeczywiście trafia ponownie do obiegu. Jednak do globalnego strumienia używanych tekstyliów trafiają także rzeczy zniszczone, bardzo niskiej jakości, syntetyczne, niedopasowane do klimatu lub po prostu nienadające się do dalszego używania.

**W tym momencie nie mamy już do czynienia z pomocą, lecz z przeniesieniem kosztów.**

---

### Zatrzymajmy się na chwilę...

Koszt środowiskowy, zdrowotny i ekonomiczny zostaje przesunięty na państwa, które dysponują słabszą infrastrukturą odpadową, mniejszymi możliwościami recyklingu i ograniczoną zdolnością do bezpiecznego zagospodarowania ogromnych ilości odpadów tekstylnych. Innymi słowy: problem wytworzony przez model konsumpcji Globalnej Północy zostaje fizycznie wyeksportowany poza jej granice.

Skala tego zjawiska jest duża, ponieważ sam system produkcji odzieży generuje nadmiar. UNEP podaje, że rocznie na świecie powstaje około 92 mln ton odpadów tekstylnych. Jednocześnie produkcja odzieży między 2000 a 2015 rokiem uległa podwojeniu, podczas gdy przeciętny czas użytkowania ubrań wyraźnie się skrócił. Oznacza to, że kupujemy więcej, nosimy krócej i szybciej pozbywamy się rzeczy, które bardzo często nie zostały zaprojektowane z myślą o trwałości. Część tego nadmiaru wraca następnie do obiegu pod nazwą „recyklingu”, „drugiego obiegu” albo „darowizny”, choć w praktyce bywa jedynie przesunięciem odpadu do innego kraju.



Finansowane przez  
Unię Europejską



Europa jest istotnym elementem tego systemu. Według Europejskiej Agencji Środowiska (EEA) eksport używanych tekstyliów z Unii Europejskiej wzrósł z nieco ponad 550 tys. ton w 2000 roku do prawie 1,7 mln ton w 2019 roku. W tym samym roku 46 proc. używanych tekstyliów eksportowanych z UE trafiło do Afryki, a 41 proc. do Azji. Sama EEA zaznacza, że potoczne wyobrażenie o darach trafiających do osób potrzebujących nie oddaje w pełni rzeczywistości. Używana odzież stała się częścią wyspecjalizowanego globalnego handlu, a nie wyłącznie prostym systemem dobroczynności.

Mechanizm ten dobrze widać na przykładzie Ghany. Do Kantamanto w Akrze, jednego z największych rynków odzieży używanej na świecie, trafia około 15 mln sztuk ubrań tygodniowo. Lokalnie używana odzież bywa określana mianem *obroni wawu*, czyli „ubrań martwego białego człowieka”. Samo to określenie wiele mówi o skali zewnętrznego napływu rzeczy oraz o relacji zależności, która się za nim kryje. Znaczna część importowanej odzieży okazuje się poplamiona, zniszczona, niedopasowana do warunków klimatycznych albo tak niskiej jakości, że nie nadaje się do dalszego używania. Szacunki wskazują, że około 40 proc. importowanej odzieży używanej w Ghanie kończy jako odpad.

Problem polega na tym, że Ghana nie dysponuje infrastrukturą zdolną do bezpiecznego zagospodarowania takiej ilości tekstyliów. W efekcie ubrania trafiają na nieformalne wysypiska, zatykają kanały odpływowe, zwiększają ryzyko lokalnych podtopień i pożarów, a także zanieczyszczają glebę i wodę barwnikami, włóknami i mikroplastikiem.

---

### Zatrzymajmy się na chwilę...

Ostatecznie koszulka kupiona w europejskiej sieciówce za niewielką kwotę kończy jako problem środowiskowy i komunalny dla ludzi, którzy jej nie wyprodukowali, nie kupili i nie wyrzucili.

Kenia pokazuje inny wymiar tego samego zjawiska. Handel odzieżą używaną, lokalnie określaną jako *mitumba*, **jest tam zarazem źródłem utrzymania i istotnym obciążeniem dla gospodarki**. Według KIPPRA w 2021 roku Kenia importowała 183 830 ton odzieży używanej. Sektor zapewnia utrzymanie około 2 mln osób i generuje wpływy podatkowe. Jednocześnie ten sam instytut wskazuje, że liczba drobnych producentów bawełny w kraju spadła z około 200 tys. w połowie lat 80. do około 40 tys. Oznacza to, że napływ taniej odzieży używanej współistnieje z osłabieniem części lokalnej produkcji tekstylnej i rolniczej.



Finansowane przez  
Unię Europejską



To właśnie dlatego problem wymaga ostrożności i precyzji. Dla wielu osób w Ghanie czy Kenii handel używaną odzieżą jest realnym źródłem pracy, dochodu, napraw, przeróbek i lokalnej przedsiębiorczości. Problemem nie jest więc sam drugi obieg, lecz jego wypaczona forma: sytuacja, w której kraje bogatsze eksportują nadmiar, a kraje przyjmujące ponoszą koszty selekcji, składowania, spalania i zanieczyszczeń.

Na ten problem nakłada się także wymiar polityczny. W 2016 roku państwa Wspólnoty Afryki Wschodniej próbowały ograniczyć import używanej odzieży w celu ochrony lokalnego przemysłu tekstylnego. Debata szybko przestała mieć wyłącznie wymiar gospodarczy. Administracja USA zagroziła państwom regionu utratą preferencji handlowych w ramach AGOA, jeśli nie wycofają się z podwyższonych ceł i planów ograniczenia importu. Kenia ostatecznie zrezygnowała z tego kierunku. To pokazuje, że handel używaną odzieżą nie jest neutralnym przepływem towarów, lecz elementem szerszego układu sił, w którym państwa afrykańskie mają ograniczoną swobodę prowadzenia własnej polityki przemysłowej.

Dlatego w rozmowie o kolonializmie odpadów chodzi o uczciwe nazwanie problemu. Jeśli rzecz jest czysta, trwała, dobrej jakości i rzeczywiście nadaje się do dalszego używania, drugi obieg ma sens. Jeżeli jednak jest odpadem, nie staje się pomocą tylko dlatego, że została wywieziona za granicę. Warto więc za każdym razem, gdy chcemy oddać rzeczy, stawiać pytanie: czy rzeczywiście rozwiązujemy czyjś problem, czy tylko pozbywamy się własnego?

♥ **Pomoc Ma Sens. Ta skuteczna zaczyna się od wiedzy. Zobacz co działa, a z czego warto wyciągnąć wnioski. Zapraszamy do śledzenia cyklu, w którym opowiadamy o pomocy humanitarnej i na konkretnych przykładach pokazujemy, co było skutecznym rozwiązaniem, a co zawiodło.**

---

Niniejsza publikacja jest finansowana przez Unię Europejską. Odpowiedzialność za jej treść ponosi wyłącznie Fundacja HumanDoc. Treść ta niekoniecznie odzwierciedla stanowisko Unii Europejskiej.